Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.081.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 209. — Rok IV. Kraków, czwartek 4 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Niemcy przygotowywali rewoltę na Górnym Śląsku.

Bytom. (PAT). Władze koalicyjne wpadły na nowy plan niemiecki wywołania na Górnym Śląsku rozruchów, mianowicie w dniu zebrania się Rady najwyższej.

Przed decydującem rozstrzygnięciem Rady najwyższej.

Briand godzi się na 8 sierpnia.

Londyn. (PAT Reuter). Briand odpowiedział wczoraj, że akceptuje propozycyę angielską, aby Rada najwyższa zeszła się dnia 8 b. m. Lloyd George, Courson i inni politycy angielscy wyjadą na posiedzenie Rady w niedzielę. Panuje przekonanie, że posiedzenie Rady potrwa krótko, gdyż politycy angielscy ze względu na swe zajęcia muszą wkrótce powrócić do Londynu. W posiedzeniu Rady mają wziąć udział włoski premier i włoski minister spraw zagranicznych.

Porządek dzienny posiedzenia.

Berlin. (PAT WBK) Dzienniki donoszą z Paryża, że zdaniem dzienników paryskich porządek dzienny mającej się odbyć konferencyi Rady najwyższej, przedstawiać się będzie następująco: 1) wysłanie posiłków na Górny Śląsk, 2) utworzenie niemiecko-polskiej granicy na Górnym Śląsku, 3) kwestya wprowadzenia w życie od marca i kwietnia sankcyj wojskowych (Francya domaga się utrzymania sankcyj, Anglia zniesienia), 4) wyrok nad przestępcami wojennymi, 5) zarządzenie i przeprowadzenie gospodarczej akcyi dla ratowania ludności głodującej w Rosyi, 6) rozbrojenie Niemiec i zarządzenia celem przeprowadzenia kontroli gospodarczej, 7) kwestya wschodnia, 8) kwestya albańska.

Skład delegacyi angielskiej.

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi z Londynu, że w delegacyi angielskiej, która uczestniczyć będzie w obradach Rady najwyższej, weźmie udział Lloyd George, lord Courzon, lord Harding i Wilson. Delegacya wyjedzie z Londynu 7 sierpnia.

Polska na posiedzeniu Rady najwyższej.

Paryż. (PAT Havas). Jak podaje „Matin", prawdopodobnie oprócz Belgii będą także zaproszone na posiedzenie Rady najwyższej Jugosławia, Rumunia i Polska, a gdyby Rada miała rozpatrywać kwestyę wschodnią, zaproszonoby także i Grecyę. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, Francya byłaby zadowolona, gdyby zastępca Stanów pułkownik Harvey uczestniczył w posiedzeniu Rady najwyższej nie jako obserwator, lecz uposażony odpowiedniemi pełnomocnictwami.

Anglia godzi się na linię Sforzy?

Paryż. (Tel. wł.) Komisya rzeczoznawców w sprawie Górnego Śląska obraduje dalej. Ścierają się ze sobą delegaci angielscy i francuscy. Delegaci włoscy zachowują neutralność.

Jak słychać, delegaci angielscy godzą się na linię Sforzy, ale bez Królewskiej Huty. Niema to jednak rozstrzygającego znaczenia, albowiem Lloyd George zwykł dość często zawuować rzeczoznawców.

„Bezstronny" Lloyd George.

Londyn. (PAT. Reuter) Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski w czasie nieporozumienia angielsko francuskiego był ożywiony życzeniem sprawiedliwego rozwiązania kwestyi górnośląskiej, w myśl wyników plebiscytu i w myśl postanowień traktatu pokojowego. Zadaniem rządu angielskiego jest czuwać nad tem, aby Polacy i Niemcy byli jednako traktowani.

Londyn. (PAT. Havas) Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że czuje się szczęśliwym, iż doszło do wyrównania różnic między Francyą a Anglią, oraz w sprawie określenia terminu zwołania Rady najwyższej. Dalej oświadczył Lloyd George, że pierwszą sprawą, jaką będzie poruszona na konferencyi, będzie kwestya, czy posiłki państw sprzymierzonych będą wysłane na terytoryum plebiscytowe. Anglia kieruje się jedynie troską o sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia górnośląskiego, mając na względzie wyniki plebiscytu oraz traktat wersalski. Dalej oświadczył Lloyd George, że sprawa przestępców wojennych będzie również poruszoną na obradach Rady najwyższej.

Włochy nie przeciwstawią się Francyi.

Rzym. (PAT Havas) W komisyi spraw zagranicznych zabrał wczoraj głos włoski minister spraw zagranicznych Della Toretto i wyraził swoje sympatye Polsce. Podniósł on, że Włochy nie zamierzają przeciwstawić się Francyi, choć co do ogólnej polityki śląskiej zgodne są z Anglią.

Oficyalny tekst oświadczenia Toretty.

Rzym. (PAT Ag. Stefani). Oświadczenie Toretty w komisyi spraw zagranicznych w sprawie Górnego Śląska brzmiało: Kwestya Górnego Śląska wejdzie niebawem pod obrady Rady najwyższej. Kwestya ta jest bardzo drażliwą, Włochy przy rozstrzyganiu tej sprawy, uwzględniając własne interesy, będą się opierały na traktacie wersalskim. Będą one dążyły do rozwiązania sprawiedliwego. Della Toretto dodał, że wobec bliskości rozstrzygnięcia wstrzymuje się od wchodzenia w szczegóły sprawy.

Wspólny krok w Berlinie jeszcze nie nastąpił.

Berlin. (PAT WBK). Zapowiedziane wspólne kroki zastępców Anglii, Francyi i Włoch w Berlinie w kwestyi transportów wojsk na Górny Śląsk, do tej chwili jeszcze nie nastąpiły.

Korfanty w Londynie.

Paryż. (Tel. wł.) Korfanty, który bawił w Paryżu udał się do Londynu w sprawach związanych z Górnym Śląskiem.

Gospodarcze koła Francyi w sprawie Górnego Śląska.

Tuluza. (PAT Havas). W odpowiedzi na memoryał wrocławskiej izby handlowej, stwierdzający, że Górny Śląsk jest niezbędny dla Niemiec, izba handlowa w Tuluzie oświadczyła, że Niemcy, które zniszczyły terytorya swoich sąsiadów, zachowując swoje własne w stanie nienaruszonym posiadają dostateczne środki, aby nawet pozbawione części Górnego Śląska mogły podołać dziełu odbudowy. Izba handlowa w Tuluzie wyraziła zaufanie rządowi francuskiemu, że ureguluje w porozumieniu ze sprzymierzeńcami sprawę Górnego Śląska zgodnie z traktatem wersalskim.

Majaczą wciąż o niepodzielności.

Berlin. (PAT). Na zapytanie chrześciańskich związków zawodowych w sprawie przyznania Polsce okręgów Rybnickiego i Pszczyńskiego, oświadczył berliński urząd dla spraw zagranicznych, że rząd Rzeszy obstaje przy niepodzielności Górnego Śląska i przyznaniu go w całości Niemcom.

Francusko-niemieckie konferencye odszkodowań.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: Wedle „Petit Parisien" rokowania francusko-niemieckie w sprawie odszkodowań do prowadziłyby do pomyślnych rezultatów. Niemcy żądają tylko zmiany niektórych szczegółów, jednakże wzajemna wymiana podpisów będzie prawdopodobnie spóźnioną skutkiem tego, że Berlin stara się połączyć sprawę odszkodowań ze sprawą Górnego Śląska powodując w ten sposób nową wymianę zapatrywań w tej sprawie.

Dalsze kredyty Niemiec.

Berlin. (PAT Radio). Za pośrednictwem hamburskiego domu Mendelsohn uzyskał niemiecki bank Rzeszy dalszy kredyt w wysokości 50,000.000 marek w złocie.

Rosya w odmętach anarchii.

Warszawa. (Tel. M.) Z Moskwy nadchodzą alarmujące wiadomości. Anarchia ogarnia kraj. W całych połaciach państwa utraciły władze lokalne kontakt z władzami centralnemi. Ludność doprowadzona głodem do rozpaczy burzy się. W guberniach Samarskiej, Tambowskiej i Woroneskiej obalono władze sowieckie. Wojsko czerwone wycofuje się szybko.

Berlin. (PAT). Przybyli do Rygi uchodźcy z Rosyi oświadczają, że stanowisko sowietów jest silnie zachwiane z powodu głodu i nędzy panujących w Sowdepii.

Miliony głodnych maszerują na Moskwę.

Kopenhaga. (PAT. Biuro Wolfa) Wedle doniesienia „Izwiestia" wynosi liczba głodującej ludności w Rosyi wschodniej przeszło 6 milionów. Ludność ta maszeruje na Moskwę.

Położenie groźne lecz nie beznadziejne.

Moskwa. (PAT WBK). Wszechrosyjski komitet wykonawczy ustanowił specyalną komisyę, która udała się do

głodujących okolic. Zdaniem komitetu położenie tamże jest bardzo trudne, ale nie beznadziejne. Komisya zajmuje się przesiedlaniem ludności z okolic nawiedzonych głodem.

Kapitulacya sowietów.

Paryż (PAT Ag. Havasa.) Gaulois donosi z Kopenhagi, jakoby rząd sowiecki oświadczył wobec kierowników mienszewików, że nie może opanować obecnej sytuacyi, wobec tego jest gotów zwołać przedstawicieli wszystkich partyj, aby wraz z nimi obradować nad losem Rosyi. Panuje przekonanie, że komitet pomocniczy dla zwalczenia głodu, w którym bolszewicy są słabo reprezentowani, obejmie władze w ręce.

Sowieckie doniesienia o spisku w Petersburgu

Berlin. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że sowiecka prasa rosyjska nadsyła dokładne sprawozdania o rzekomym wykryciu sprzysiężenia w Petersburgu na rząd sowiecki. Na czele konspirantów stoją: prof. Tagancew, wyższy urzędnik ministerstwa sprawiedliwości i ks. Dymitr Czechowski. Za granicą kierują tą akcyą b. minister Kokowcew i minister b. rządu Wrangła, Struve. Grupa ta rozporządza wielkimi funduszami, po największej części pochodzenia francuskiego. Pomocy dostarczały polskie władze wojskowe (?) i poselstwo francuskie w Warszawie. Kilkuset agentów tej grupy i z komitetu petersburskiego aresztowano.

Pomoc Ameryki dla głodującej Rosyi.

Waszyngton. (PAT. Tel. Komp.) Hover udzielił dyrektyw amerykańskiemu zastępcy komitetu pomocniczego w Europie, aby podjął wstępne prace celem przyjścia Rosyi z pomocą.

Berlin. (PAT. WBK). Donoszą, że zastępca Hovera w Rydze Brown odjechał do Moskwy, aby rozpocząć akcye pomocnicza.

Rosya zgadza się na kontrolę rozdziału żywności.

Waszyngton. (Tel. wł.) Waszyngtoński korespondent „Chicago Tribuna" donosi, że pomoc Ameryki dla głodujących w Rosyi uzależniona jest nadal od zgody rządu sowieckiego na kontrole rozdziału środków żywności. Podobno rząd sowietów przyjął już to zasadnicze żądanie.

Podejrzana podróż Trockiego na granicę Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Ajencya Polpress donosi, że Trocki przybył do Smoleńska, gdzie odwiedził stojące tam oddziały czerwonej armii. Ma to być początek inspekcyjnej podróży Trockiego, której program obejmuje całe pogranicze polsko-rosyjskie. Podróż ta — w związku z wojowniczemi mowami Trockiego przeciw Polsce — wywołała na pograniczu duże wrażenie.

Rosya dementuje wieści o zbrojeniach.

Ryga. (PAT). Przedstawiciele sowietów w Europie otrzymali wskazówki, aby odpierali doniesienia o zbrojeniach Rosyi. Nota Cziczerina podkreśla, że zajścia z Anglikami w Murmaniu zaszły nie z winy władz sowieckich, gdyż wiadomo, że każdy statek zbliżający się do tamtejszych wybrzeży, musi posiadać specyalne pozwolenie na to.

Wyjazd poselstwa rosyjskiego z Moskwy

Baranowicze. (E. E.) Przedstawiciel polski w Moskie zawizował 60 paszportów dla członków poselstwa i personalu poselstwa rosyjskiego, którzy tego dnia wyjechali do Warszawy.

Polsko-ukraińska Konferencya Kolejowa.

Baranowicze. (E. E.) Rząd Ukrainy sowieckiej za pośrednictwem delegata polskiego w Moskwie zaproponował rządowi polskiemu zjazd pełnomocników polskich i ukraińskich w Dołgunowie dla zawarcia konwencyi w sprawie komunikacyi kolejowej na linii Charków-Warszawa.

Wicem. Piltz o rokowaniach z Czechami.

Polska chce pokojowego współżycia z sąsiadami. — O czem będzie się radzić w Marienbadzie. — Sprawa małej ententy.

Marienbad. (E. E.) Polski upełnomocniony minister Erazm Piltz oświadczył w wywiadzie z korespondentem „Morgenzeitung": Nadchodzące rokowania z przedstawicielami republiki czesko-słowackiej mają dla Polski ogromną doniosłość. Straciliśmy wiele przez wojnę i musimy teraz energicznie wziąść się do pracy pokojowej. **Linią wytyczną naszej polityki jest dażenie do podjęcia odbudowy przez nawiązanie przyjaznych stosunków z naszymi sąsiadami.** Podobnie jak pokój z Rosyą był mojem zdaniem koniecznością, tak samo koniecznym jest pokój ze wszystkimi sąsiadami. Wola pokoju znajduje wyraz w zbliżających się rokowaniach z czeskimi ministrami, jakoteż w nawiązaniu stosunków handlowych z Niemcami, z Litwinami i innymi państwami. Chcemy uczynić wszystko, by przyspieszyć pokojowy rozwój stosunków. Konferencya z czeskimi ministrami zajmie się też politecznemi kwestyami, o których nie mogę powiedzieć nic bliższego. Konferencye te są przeciwstawieństwem podróży min. Hotoweza, która dotyczy tylko spraw gospodarczych. Konferencya, która prawdopodobnie ze względu na pobyt ministra Teke Jenescu i Passicza w Karlsbadzie tam się odbędzie, została odłożona na koniec sierpnia, gdyż Take Janescu zmuszony jest pozostać w Bukareszcie aż do 20 b. m., ponieważ następuje premiera Averescu. Celem konferencyi jest stworzenie ogólnej podstawy dla prac komisyi fachowych, które rozpoczną działalność we wrześniu. Co do **stanowiska Polski wobec małej Ententy**, to p. Piltz zaznaczył, że problem ten poruszony zostanie prawdopodobnie w czasie konferencyi. **Co do sprawy cieszyńskiej oświadczył Piltz, że Cieszyn to krwawiąca rana na ciele polskiego narodu i odmówił bliższego omówienia tej kwestyi.**

Czeskie trudności parlamentarne.

Praga. (E. E.) Zatarg między czeskiemi stronnictwami ludowemi, a resztą czeskich stronnictw jeszcze nie jest załatwiony. Posiedzenie wydziału budżetowego nie odbyło się, albowiem ludowcy odmówili wzięcia w nim udziału. I dalsze rokowania popołudniowe nie doprowadziły do rezultatów, tak, że wydział budż. zebrał się o 5 po południu bez udziału ludowców. Jutro zbierze się wydział wszystkich słowackich stronnictw na naradę, celem ujednostajnienia akcyi. Ludowcy bojkotują także wydział konstytucyjny, jutro mają stronnictwa czeskie znaleźć formę dla porozumienia, w przeciwnym razie sesya letnia zostanie przerwana z powodu opozycyi ludowców.

Nocne posiedzenie parlamentu czeskiego.

Praga. (E. E. Radio). Z powodu wielkich upałów odbyło się wczorajsze posiedzenie parlamentu czeskiego w nocy. Dyskutowano nad kwestyami finansowemi i aprowizacyjnemi.

Ustąpienie wicemin. Rybarskiego?

Warszawa. (Tel. M.) Prasa narodowo-demokratyczna donosi, że **wiceminister skarbu dr. Rybarski zamierza ustąpić** z zajmowanego stanowiska. Ma to nastąpić po ukończeniu prac w zakresie podatku. Dzienniki wymieniają już nawet następcę. Ma nim być p. Aleksander Markowski.

Komisya w sprawie wileńskiej.

Wilno. (Tel.) Przejeżdżała tu w drodze do Warszawy Komisya Ligi narodów z pułk. Bergerac na czele. Celem tej podróży jest omówienie z rządem polskim szeregu kwestyi dotyczących sprawy wileńskiej.

Rocznica „Cudu nad Wisłą".

Warszawa .(PAT). Ks. arcybiskup Kakowski, metropolita warszawski ogłosił odezwę do duchowieństwa i wiernych z racyi rocznicy zwycięstwa polskiego w dniu 15-go sierpnia. Odezwa skreśla przebieg walk i nawołuje wszystkich wiernych do uczestniczenia w specyalnie zarządzonych nabożeństwach i zbieraniu składek.

Przeciw strajkom demonstracyjnym w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT) Z powodu zapowiedzianego na czwartek 24-godzinnego strajku demonstracyjnego w Gdańsku, senat gdański wystosował dzisiaj odezwę, nawołującą do spokoju i nieprzerywania pracy. Strajk taki na podstawie partyjno-politycznej może mieć, zdaniem senatu, zgubne następstwa dla Gdańska.

Wielki pożar lasów w Kongresówce.

Warszawa. (PAT), Dzisiaj zapaliły się lasy, należące do majątku Otwock Wielki. Pożar szerzy się ze straszliwą szybkością. Czynne są dwie straże ogniowe, z Otwocka i Karczewia. Są one jednak bezsilne. Pożar grozi miastu. Z Warszawy wysłano saperów.

—ooo—

Votum zaufania dla rządu włoskiego.

Rzym. (PAT) Ag. Stefani donosi, że senat przyjął 146 głosami przeciw 17, przy 21 wstrzymujących się od głosowania, porządek dzienny, w którym wyrażono rządowi zaufanie.

Szwecya przeciw supremacyi Anglii.

Berlin. (PAT Radio). Wiadomość, że eskadra krążowników angielskich ma stale przebywać na morzu Bałtyckiem, której bazą operacyjną jest Gdańsk, wywołała w Szwecyi wielkie oburzenie. Problem bałtycki jest nader ważny dla całej Europy. Dlatego prasa szwedzka protestuje przeciw obecnemu stanowi faktycznemu na morzu Bałtyckiem.

Klęska ofenzywy greckiej.

Bordeaux. (PAT. Radio) Dzienniki donoszą o zatrzymaniu się ofenzywy greckiej. Wedle wiadomości z Konstantynopola ponieśli Grecy pod Hissar wielką klęskę i cofnęli się do Eski Cheir.

Karol nadal w Szwajcaryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie byłego cesarza Karola dowiaduje się „Neue Freie Presse" ze strony poinformowanej, że rząd szwajcarski rzeczywiście pozwolił ex-cesarzowi na pobyt po 31 sierpnia w obrębie Szwajcaryi.

NADESŁANE.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Fermenty.

Bolszewickie wichrzenia wśród kolejarzy.

Kraków 2 sierpnia.

(b) Jak wynika ze szczupłych informacyi, podanych przez „Naprzód“ i „Robotnika“, dwudniowe obrady odbywającego się w Warszawie Zjazdu Zw. Zaw. Kolejarzy Rzecz. Pol. miały przebieg burzliwy. Wśród porządku dziennego znalazły się punkty, mające decydować o całej dalszej taktyce związku, między innemi sprawa stosunku do znanej uchwały Centr. Kom. Zw. Zaw. wypowiadającej wichrzeniom komunistycznym w zawodowych organizacyach stanowczą walkę. To też już w czasie otwarcia zjazdu w powitaniach niektórych mówców, szczególnie posła Łańcuckiego, występującego w imieniu „komnnistycznej frakcyi poselskiej“ padły gorętsze słowa przeciwko P. P. S. i „ugodowej“ taktyce Komisyi Centralnej Zw. Zaw. Zjawiskiem nadzwyczaj ciekawem było wystąpienie zwartej grupy komunistycznej czy komunizującej pod nazwą „Czerwonej frakcyi“, która zaraz przy uchwaleniu regulaminu ujawniła swe odrębne stanowisko, zyskując względnie sporą liczbę głosów 84 przeciwko 167. Prawdziwą burzę wywołała sprawa wyborów prezydyum zjadu. Większość, oświadczając sobie szkodliwość kompromisu z demagogiczną grupą, uświadamiając się przeciwko proporcyonalnym wyborom, przyjmując 172 głosami przeciwko 110 zasadę większości.

Na tej podstawie wybrany przewodniczącym p. Szablicki jak też jego zastępcy Tomaszewski, Ursini i Gadziński nie zdołali jednak wskutek namiętnej i krzykliwej opozycyi „Czerwonej frakcyi“ wprowadzić obrad na normalne tory. Po kilkugodzinnej bezpłodnej dyskusyi formalnej wśród ciągłych krzyków ze strony nieustępującej lewicy, gdy p. Szablicki ustąpił z przewodnictwa, przewodniczącym zjazdu wybrano posła Moraczewskiego i temu dopiero udało się opanować zebranie i przeprowadzić kilka wniosków większości.

Jak widać zatem agitacya komunistyczna, zasilana pieniądzmi z Rosyi, potrafiła już wytworzyć poważne fermenty w szeregach kolejarzy, i po raz pierwszy próbuje wystąpić na pół-jawnie pod przejrzystą nazwą „Czerwonej frakcyi“. Jak świadczy jednak wynik głosowania państwowo myśląca większość zwycięsko przeciwstawia się atakom bolszewizującej lewicy. Że agitacya bolszewicka nie znajdzie echa także wśród tego odłamu, który grupuje się w t. zw. „Polskim Związku Kolejarzy“ — nie trzeba wspominać. W każdym razie pożądaną jest niezmiernie rzeczą, by rząd, przez baczne niespuszczanie oczu ze sprawy położenia materyalnego kolejarzy, przyczynił się do umocnienia stanowiska narodowo myślącej większości pracowników kolejowych.

„Utrzymanie Galicyi Wschodniej przy Polsce — żywotną kwestyą Rumunii“.

Oświadczenie ministra Take Jonescu.

Kraków, 2 sierpnia.

Bukaresztеński korespondent „Gazety Wieczornej“ podaje następujące ciekawe oświadczenie ministra spraw zagranicznych p. Take Jonescu na temat polityki rumuńskiej w stosunku do Polski i „Małej Ententy“:

Jak wiadomo — mówił p. Take Jonescu — przedstawiłem w Izbie wytyczne zagranicznej polityki Rumunii, zaaprobowane jednomyślnie. Wiadomo również, iż wszystkie partye nie tylko pochwaliły tę politykę, ale nawet zatwierdziły ją głosowaniem. Fakt ten dowodzi, iż polityka ta jest wyrazem polityki państwa rumuńskiego i że żadna zmiana w rządzie nie potrafi tej polityki zmienić. Opiera się ona na dwóch podstawowych zasadach: Po pierwsze, to zachowanie korzyści z odniesionych zwycięstw, wynikiem czego jest konieczność utrzymania nienaruszonych wszystkich traktatów pokojowych ściśle ze sobą związanych. Po drugie tak z punktu widzenia interesu, jakoteż z punktu moralności — a moralność stawiam zawsze ponad interesem — państwa nie mogą się łączyć inaczej, jak zwycięzcy ze zwycięzcami, pokonani z pokonanymi. Z tego powodu Rumunia pozostaje w jak najściślejszych stosunkach z demokracyami Zachodu, między któremi nie robi żadnej różnicy i zawarła sojusz obronny z Serbią, Czechosłowacyą i Polską. Od Serbii — przyczem nie należy zapomnieć, iż ta pozostaje w przymierzu z Grecyą — Rumunia oczekuje dochowania traktatu zawartego w Neuilly. Z Czechosłowacyą łączy ją traktat w Trianon, a od Polski żada zagwarantowania granic wschodnich.

Oświadczyłem w Izbie, iż **żywotny interes nasz leży w tem, by Galicya wschodnia pozostała przy Polsce,** oraz by Polska otrzymała sprawiedliwy wyrok na Górnym Śląsku.

Jestem szczęśliwy, iż zawarłem te trzy układy przymierza obronnego, ale dziś lub jutro miedzy nami wszystkimi, układy te musi zastąpić przymierze ogólne, by zabezpieczyć wszystkie nasze granice. Pracuję nad tem od chwili, gdym objął tekę ministra i jestem pewny, że mi się uda dopiąć celu.

Widzieliście, jakie uczucie gorącej przyjaźni ożywia Rumunię w stosunku do Polski. Niejednokrotnie usiłowano wskazać narodowi rumuńskiemu przyjaźń Polaków dla Węgrów. Dowodem wszakże, iż tak nie jest, jest fakt, iż Polskę łączy układ zawarty z nami, a cały świat wie o tem, iż niemożliwością jest być sojusznikiem Rumunii i zarazem przyjacielem polityki węgierskiej.

Bezsprzecznie, w dniu, w którym naród węgierski zrozumie, iż traktat w Trianon jest nie tylko słuszny, ale definitywny, nic nie stanie na przeszkodzie, by serdeczna przyjaźń zapanowała między nami a Węgrami.

Czyn rządu polskiego, który sprzymierzył się z nami, ponieważ nie godził się z awanturami ekscesarza Karola, wywołał w narodzie rumuńskim nadzwyczajne wrażenie.

Mam nadzieję, iż z czasem nastąpi wielki rozwój tak politycznych jak ekonomicznych stosunków między obiema narodowościami. Pomyślcie, iż wszystko nas łączy, i nic nie może nas rozdzielić.

ECHA.

Orzeł pruski.

Ukazało się świeżo rozporządzenie pruskiego prezydenta ministrów Stegerwalda, który na mocy uchwały pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że godło Prus przedstawiać będzie czarny orzeł w locie, na białem polu, z zamkniętym dziubem i głową zwróconą na prawo.

Fakt to na pozór mało znaczący, jednakże w fakcie tym leży głębsza myśl, myśl poniekąd przewodnia w nadziejach wszystkich szowinistów pruskich i wszechniemców. Obecny orzeł pruski ma być symbolem otrząśnięcia się z chwilowej niemocy i postawienia Prus na dawnej wyżynie potęgi i sławy, o jakiej marzą dziś wszechniemcy w Prusach. Aby uprzytomnić sobie wyżej powiedziane słowa, wspomnieć musimy krótko o nowym godle Prus i jego znaczeniu.

Pruski orzeł, który przez zamieszki rewolucyjne, poszedł niejako w niepamięć, otrzymał znowu oficyalny charakter jedynie pod inną trochę postacią i przy pewnych drobnych zmianach. Kiedy ustały wiry rewolucyjne, rząd nowy doszedł do przekonania, iż kraj wielkości Prus, powinien mieć koniecznie symbol w postaci odpowiedniego godła.

Wyłoniły się jedynie trudności w wyborze owego symbolu, któryby w obecnym czasie mógł być najstosowniejszy. Rząd dzisiejszy, posiadający jeszcze resztki republikańskiego charakteru nie mógł się przecież zgodzić na przyjęcie do godła, przedwojennego orła z królewskimi insygniami w ręce, podobnego do godła Prus Wschodnich. Wyrzucić insygnia królewskie, trzymane przez orła nie szło, ponieważ całość straciłaby dużo na wyglądzie. Rząd pruski nie miał zresztą ochoty do eksperymentu, który swego czasu uczynił rząd Rzeszy z godłem państwa niemieckiego, ale poszedł zupełnie innym torem, odpowiadającym poniekąd duchowi panującemu w Prusach.

Jako godło Prus, wzięto wiec staro-

Dr LUDWIK RUBEL

Na odzyskanych kresach.

Zgrzyty pińskie.

Odwiedzeniem nieświeskich zaścianków zakończyliśmy objazd rubieży północnowschodnich. Ale nie był to jeszcze kres „ekspedycyi“. Ośmnasta dywizya, stojąca w Pińsku zaprosiła drużynę dziennikarską na swój teren. Mieliśmy jeszcze, choćby z grubsza, poznać środkowy odcinek wschodnich granic Rzplitej: Polesie.

Trzeba przyznać, iż ten ostatni etap wycieczki nie bardzo nas zaciekawiał. — Wszystko, co nęciło, czyto z historycznego, czy narodowego, czy wreszcie turystycznego stanowiska było wszak już poza nami; przed nami tylko... błota pińskie.

A jednak nie mamy powodu żałować mitręgi dwudziestoczterogodzinnej jazdy, która zawiodła nas do stolicy Polesia. Doznaliśmy tam wrażeń silnych, usłyszeliśmy wiele rzeczy, rzucających snop światła na panujące obecnie stosunki i wskazujących drogę, po której kroczyć winna polska myśl państwowa.

Pińsk i Pińszczyzna stanowiły w naszej podróży fragment zupełnie odrębny. Inny tam koloryt życia, inna treść wewnętrzna, a przedewszystkiem inny układ stosunków. Powiedzmy z góry, że wszystkie owe różnice nie przemawiają na korzyść Pińszczyzny; różnice to ujemne.

Polesie jest krajem najmniej polskim z całych naszych kresów. Mam na myśli i cyfrę ludności polskiej i wpływ kultury polskiej na elementy obconarodowe i żywotność polskiej tradycyi państwowej.

Na wsi przeważają prawosławni, w miastach żydzi. Prawosławni mówią gwarą białoruską z silnemi naleciałościami rosyjskiemi, żydzi używają żargonu również silnie zrusyfikowanego. Młode pokolenie tak prawosławnych jak żydów, o ile kształciło się w szkołach, mówi językiem rosyjskim.

Tutejszy element polski jest stosunkowo mało ekspansywny i — jak wspomnieliśmy — niema za sobą atutów, wzmacniających na całym wschodzie naszą pozycyę: brak tu pomników kultury polskiej, które gdzieindziej wycisnęły piętno na całym charakterze okolicy, brak tradycyi wiążących silną nicią teraźniejszość z przeszłością.

Na to ubóstwo kulturalnego tudzież moralnego dobytku polskości wpłynęły względy geograficzne i gospodarcze. Na Pińszczyznę odległą od wielkich centrów polskich docierały ich wpływy zawsze znacznie pomalej i w znacznie mniejszym stopniu; bagniste grunta, ciężkie warunki uprawy roli, były zaś przyczyną, że nie powstały tu wielkie rezydencye magnackie, któreby stanowiły na miejscu ośrodki kultury i wpływów polskich.

Ten stan rzeczy, pogorszony jeszcze przez stukilkudziesiecioletnie panowanie rosyjskie, musiał więc już sam przez się spowodować, że stosunek ludności do wskrzeszonego państwa polskiego, jego armii i władz nie odznaczał się odrazu serdecznością, że był chłodny i nieufny. Równie zrozumiałą ze stanowiska ludzkiego była reakcya naszych czynników państwowych na Polesiu. Nie odnosiły się one do tamtejszej ludności z takiem natężeniem uczuciowem jak na reszcie kresów gdzie element polski jest bardzo liczny i gdzie wracającą Polskę przywitała fala ofiarnego entuzyazmu.

Tak więc zarodek nieporozumień był już gotów. Nieporozumienia te wzmogły przejścia wojenne, zwłaszcza rok 1920. Zmienne koleje kampanii bojowej, które gdzieindziej zaznaczyły się przedewszystkiem zniszczeniem materyalnem — wywołały tu objaw dużo niebezpieczniejszy: zatrucie atmosfery moralnej.

Epizodem najstraszniejszym w swej grozie i najfatalniejszym w skutkach był kilkumiesięczny pobyt „generała“ Bałachowicza. Tych kilka miesięcy to jedno, nie przerwane pasmo gwałtów, rabunków i mordów. Wysocy oficerowie opowiadali nam wstrząsające wręcz szczegóły. Zwłaszcza pogromy żydów dokonywane były z niesłychanem wyrafinowaniem i potworną dzikością. Nasze władze wojskowe miały ze względu na „prawno państwową odrębność“ Bałachowców związane ręce. Dopiero pod koniec, łamiąc istniejące przepisy, wkroczyły one i położyły kres grasowaniu zbrodniczych watach.

Pogromowe bohaterstwa Bałachowców działały naturalnie zatruwająco na nastrój ludności żydowskiej i użyźniały grunt pod judzenia bolszewickie. Bolszewicy prowadząc swą akcyę propagandową wskazywali żydom ciągle że Bałachowicz jest „sprzymierzeńcem“ Polski i że za jego czyny Polska odpowiada. „To was czeka w przyszłości, to stanie się waszym chlebem codziennym“ — wmawiali w przerażone a ciemne masy.

O ile w ten sposób pogromy Bałachowicza szkodziły niesłychanie polskiej racji stanu w miastach, o tyle agitacyjne wyzyskanie ich przez samych Bałachowców na wsi wywołały i tam refleksy dla państwa polskiego ogromnie niepożądane. Oto Bałachowcy podniecając istniejący wśród prawosławnych chłopów silny nastrój antyżydowski „tłumaczyli“; że to oni ich chcieli od żydów uwolnić, a jeżeli się to w pełni nie udało to tylko dlatego, że „dziełu“ przeszkodziły w końcu „pańsko-żydowskie“ wojska polskie. Teraz zaprowadzą oni pańszczyznę i rządy szlacheckich pachołków. — Skutkiem takiego „uświadomienia“, było naturalnie dalsze wzmożenie nieufności chłopów do państwa polskiego.

Bajecznie wystawne życie Bałachowców, którzy doskonale umundurowani i wyekwipowani, rzucali skradzionem złotem na prawo i lewo — podziałało także destrukcyjnie na nasze własne wojsko. Żołnierze wpadli w nastrój słusznie podniecony, gdy widzieli, że bez butów i mundurów muszą spełniać swą ciężką służbę, a Bałachowcy, za nasze pienią-

pruskiego orła z pierwszych lat po utworzeniu królestwa pruskiego. Orzeł, który dzisiejszy rząd pruski obrać chce na godło Prus, pochodzi z epoki od 1700 do czasu walk wolnościowych. Widać go jeszcze do dziś dnia na budynkach, pochodzących z tych czasów, na szczytach starych organów, jak i na wieżach kościelnych. Różnicą między tym dawnym a mającym wejść obecnie w życie orłem, różnicą, nad którą ubolewają koła militarne i wszechniemieckie, jest brak miecza.

Dzisiejszy model jest trochę zmodernizowany, Brak symbolu militaryzmu; myśl jednak pozostaje ta sama. Dzienniki niemieckie przyznają, że i w tym zmodernizowanym modelu projektowanym przez artystę Hermana Esch z Mannheimu, pozostało jeszcze dużo buty, dumy i śmiałości.

List z nad Tamizy.

Anglia, jej nałogi i tradycye.

Londyn w lipcu.

Niema kraju na świecie, gdzieby tyle ucztowano, ile w Wielkiej Brytanii i jej stolicy. Wszystko zaczyna się od luncheon (śniadanie drugie) i kończy się na dinner (obiad). Żadna choćby najskromniejsza uroczystość, najprostsza zabawa nie może się obyć bez uciech kulinarnych.

W Izbie lordów i gmin są specyalne sale na ten cel przeznaczone. Jeżeli Anglik nie może urządzić przyjęcia u siebie w domu, posługuje się restauracyą hotelu.

Obowiązek nakazuje przytem wygłaszać mowy. Gdy jakiekolwiek stowarzyszenie urządza śniadanie czy obiad, ogłasza zarazem, kto będzie głównym mówcą.

Ministrowie, począwszy od premiera lub lorda kanclerza a skończywszy na jednym z kilkunastu podsekretarzy stanu — muszą z urzędu przemawiać na tego rodzaju imprezach. Wiadomo, że mowa pierwszego ministra na dorocznym bankiecie lorda-majora (9 listopada) jest ważnym momentem politycznym. Są to przyjęcia nie tanie. Od 2 do 5 funtów szterlingów za „couvert". Ale to nikogo nie odstrasza. — Mieszkam w dzielnicy gazet „Strand", w sąsiedztwie jednego z hotelów drugorzędnych, starych, z dużemi ubikacyami jadalnemi. Nietrudno mi zaobserwować, że nie ma dnia bez bankietu (z wyjątkiem niedziel).

Znawcy życia brytyjskiego mówią, że nic tak nie łagodzi obyczajów, jak smaczny beafsteck, zakropiony alkoholem. Piwo, wina, likiery, są tu konsumowane w zastraszających ilościach. Przeszło za milion funtów dziennie. Statystycy mówią nawet o 500 milionach funtów rocznie. W sporcie tym kobiety bynajmniej nie ustępują płci brzydkiej.

Przez pamiętniki lady Asquith, które tyle narobiły hałasu, wije się alkohol w najwyższych gatunkach.

Nie znam kraju, w którym obok wyrafinowanego zbytku, gnieździ się tak okrutnie nędza, jak w Anglii. Proszę stanąć przed jednym z „fashionalle" hotelu, około 8 wieczorem. Zajeżdżają samochody, z których wysiadają damy różnego wieku w strojach balowych z mocno obnażonemi kształtami w towarzystwie wyfraczonych dżentelmenów, aby w rzęsiście oświetlonych salonach przy dźwiękach orkiestry spożyć „dinner". Przy wejściu do hali hotelowej wystawują biedacy, inwalidzi wojskowi, kaleki, wychudłe kobiety z dziećmi. Ofiarują zapałki lub kwiaty. Kontrast ten nie nastraja wesoło człowieka z kontynentu.

Zrównoważonego Anglika bynajmniej to nie wzrusza. Mało kto rzuca nędzarzowi miedziaka.

Bankietem monstre dwór uczcił królewską parę belgijską. Na urzędowe to przyjęcie zaproszono 2000 osób. Spis ich ogłosiły dzienniki. Były też opisy toalet. Sprawozdanie mieści się na 7 kolumnach „Timesa", zawierających około 1800 wierszy. Wśród zaproszonych był poseł Wróblewski, p. Jan Ciechanowski z żoną, admirał Wacław Kłoczkowski z żoną, hrabiowie A. i J. Potoccy, p. Adam Kiewicz, jako przedstawiciele dyplomacyi polskiej.

Ze położenie ekonomiczne Anglii jest mało zadowalające, a rząd dopłacał górnikom 10,000.000 ft., aby ukończyli strajk, że w innych okręgach słychać pomruki wrzenia — o to John Bull się nie martwi.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa 3 Sierpnia

Znal. św. Szczepana
Wschód słońca: 5·31
Zachód słońca: 8·41
Długość dnia: 15·13

TEATR „BAGATELA".

Środa:
Wesoła czwórka oraz balet rosyjski.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Środa: Gejsza.
Czwartek: Gejsza.
Piątek: Gejsza.
Sobota: Gejsza.
Niedziela popoł.: Gejsza.
Niedziela wiecz.: Gejsza.

KABARET W „ODRODZENIU"
(ul. Sławkowska 30).

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn. sił kabaretowych. Początek o godzinie 11·30.

Zator miński.

Gromadzące się masy uchodźców z roku 1915, prawie wyłącznie włościan z Mińszczyzny, Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, utworzyły t. zw. Zator miński, który został już w znacznej części usunięty. W czerwcu przyjęto do Polski 13.789 repatryantów tej kategoryi. — Narodowościowo repatryanci przedstawiają się następująco: Polaków mniej niż 5 proc., Białorusinów 89 proc., Żydów przeszło 6 proc., 372 reemigrantów z Ameryki.

O organizacyę Ministerstwa spraw wojskowych.

U ministra spraw wojskowych Sosnkowskiego odbyła się wczoraj konferencya w sprawie organizacyi ministerstwa spraw wojskowych. W konferencyi wzięli udział gen. Niessel, przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych oraz kontroli państwowej.

Min. Trzciński w Poznaniu.

Dzisiaj przybył do Poznania minister b. dzielnicy pruskiej Trzciński. Minister odbędzie szereg konferencyi z przedstawicielami prasy poznańskiej.

Górnośląska rada ludowa.

Donoszą z Bytomia: wieczorem ukonstytuowała się rada ludowa z prezesem Rymerem na czele. Rada ludowa została utworzona za pomocą klucza partyjnego w ten sposób, że wszystkie stronnictwa mają w nim mieć przedstawicieli.

102 stopni w Ameryce.

Jak nam donoszą: Podczas ostatnich trzech dni temperatura na ulicach Nowego Jorku dochodziła do 102 stopni Farenheita.

Powstanie na Filipinach.

77 policyantów skazanych.

Jak donoszą z Manilli, stolicy wysp Filipińskich; siedemdziesięciu siedmiu członków filipińskiej straży policyjnej zostali uznani winnymi zabójstwa trzech Amerykanów, członków zarządu policyi w Manilli, oraz zabójstwa ośmiu osób cywilnych.

Trzech sierżantów i ośmiu kaprali ośmiu kaprali otrzymało dożywotne więzienie, sześćdziesięciu sześciu policyantów zesłanych zostało na 17 lat więzienia. Amerykanie zostali zabici w zaburzeniach, jakie powstały pomiędzy strażą policyjną i amerykańską policyą.

Świetne zbiory w Rumunii.

Jak donoszą: Wskutek świetnych zbiorów w Rumunii zostaną w najbliższym czasie zniesione wszelkie ograniczenia wywozu żyta.

Zjazd tercyarski w Krakowie.

Na zjazd tercyaski i uroczystości jubileuszowe Zakonu św. Franciszka przybyło do Krakowa ponad 30.000 osób ze wszystkich stron Polski: z Wileńszczyzny, z Pomorza, z Poznańskiego, ze Śląska, z całej Małopolski z byłej Kongresówki, z Podlasia. Przybyli również delegaci wszystkich biskupów oraz biskup Wałęga i biskup sufragan Fiszer. Przybyłych rozmieszczono po klasztorach i w budynkach szkolnych.

Wczoraj o godzinie 4 pop. otwarto w kościele OO. Franciszkanów zjazd

---

dze aprowizowani, paradują w lakierkach i aksamitach. Słabsze ideowo jednostki zdemoralizował bandytyzm sprzymierzeńców" i ich prawno- pańtwowo zagwarantowana nietykalność. Tem się tłumaczy, że na całej przestrzeni kresów nie było ani 10-tej części tych nadużyć ze strony żołnierzy, jakie się na Pińszczyźnie zdarzyły.

Po ustąpieniu Bałachowicza warunki rządzenia na Polesiu stały się — rzecz jasna — jeszcze trudniejsze. Trzeba było doskonałej administracyj aby naprawić wyrządzone szkody i stosunki doprowadzić do jakiej takiej sanacyi. Tymczasem władze nasze w wielu wypadkach zawiodły. Wojsko rekwirowało zbyt dużo i nieostrożnie, wśród administracyj cywilnej rozpleniło się przekupstwo połączone z despotycznym biurokratyzmem. (Głośna afera w starostwie Łuninieckiem). Ludność nie odczuwała faktu, który jest najważniejszą bronią naszą na wschodzie: że Polska jest państwem praworządnem. Równocześnie mała sprawność władz administracyjnych, które nie potrafiły przeszkodzić rozwydrzeniu paskarstwa, szmuglowi handlowemu i politycznemu z Rosyi Sowieckiej, ciągłe zatargi kompetencyjne — wszystko to wywoływało wśród ludności wrażenie, że państwo polskie jest organizmem słabem, pozwalającym na naruszenie swych interesów i nie umiejącym egzekw. swoich nakazów.

Jakże przedstawia się dzisiaj stosunek poszczególnych grup narodowościowych i wyznaniowych do państwa polskiego?

Zacznijmy od ludności miejskiej, a więc przedewszystkiem od żydów.

Tutejsza ludność żydowska jest elementem — jak obecnie — państwowo bezwartościowym. Masa to ciemna bez najmniejszego pojęcia o obowiązkach obywatelskich, bez żadnej spójni duchowej z Polską. Świadczenia na rzecz państwa uważa za ofiarę, od której, jeśli można, należy się uchylić. Natomiast — tak brzmiały informacye z poważnych urzędowych sfer — niema wśród tutejszych żydów także jakiegoś żywiołowego ciążenia ku bolszewickiej Rosyi lub czynnego występowania przeciw państwu polskiemu. Wieści krążące w tej mierze nie odpowiadają prawdzie.

Władze polskie — zapewniali nasi informatorzy — trzymając się ściśle zasad praworządności, a zarazem stosując rozumną politykę pedagogiczną mogłyby zmienić w bardzo znacznym stopniu stosunek żydów do państwa i uczynić z nich element względnie obywatelski.

Ludność prawosławna jest również masą bierną. Jak długo istnieje w Rosyi bolszewizm, niema mowy, aby ciążenie na wschód stało się masowe. Chłop poleski nie da się też wziąć już na lep radykalnych haseł społecznych, gdyż na rolnych eksperymentach bolszewickich popiekł się fatalnie. Istnieje wprawdzie rozgałęziona sieć emisaryuszy sowieckich, która tu i ówdzie może wywołać zamęt w umysłach, ale ogólnego stanu nastroju nie potrafi ona zmienić. Celowa polityka administracyi polskiej potrafiłaby więc uczynić także z prawosławnego chłopa poleskiego lojalnego obywatela Polski.

W tem miejscu należy poruszyć pewną bardzo drażliwą sprawę, która jednak domaga się koniecznie rozwiązania.

Mam na myśli sprawę t. zw. „narodowości białoruskiej". Będę jeszcze miał sposobność pomówić o jej całokształcie, gdy, reasumując swe wrażenia z kresów, podam szereg wniosków o naszej przyszłej polityce narodowościowej. Ale już dziś pragnę kwestyę białoruską poruszyć w tych ramach i tych przejawach w jakich ona występuje na Polesiu, gdzie posiada specyalny charakter i zabarwienie.

Najciekawsze w owej polesko- białoruskiej kwestyi jest to, że tej kwestyi właściwie życie nie stwarza. Poczucie narodowo- białoruskie na Polesiu należy do legend. Chłop wie tylko tyle, że jest prawosławny „tutejszy"; dosyć często spotyka się też (w przeciwstawieniu do kresów północno wschodnich) określenie: „jestem russki",. O inteligencyi biało ruskiej niema wręcz mowy. Pod flagą tą płynie z oportunizmu pozostała intel. rosyjska i dawni carscy czynownicy. Przekonaliśmy się o tem dowodnie rozmawiając z tak zwaną delegacyą białoruską, która stawiała postulaty wskrzeszenia rosyjskich szkół, równouprawnienia języka rosyjskiego itd. Pewne polskie czynniki, które forsują na Polesiu tak zwaną politykę białoruską pomagają tylko do tworzenia fikcyi, przesłaniających oczy na właściwy stan rzeczy i dlatego szkodliwych dla państwa.

Uważałbym za najodpowiedniejsze, aby nie krępować swobodnego rozwoju wypadków, nie wtłaczać życia w sztuczne formy, ale liczyć się z faktami. Na Polesiu należy prawosławnym pozwolić na szkoły w takim języku, w jakim tego żądają, zapewnić w nich tylko naukę języka polskiego jako jednego z przedmiotów i uważać na dobór nauczycieli. Przy ciągłym wzroście polskiego wpływu kulturalnego, jakiego się tu należy spodziewać i przy rozumnem ujęciu kwestyi kościoła prawosławnego (koniecznem jest tu, jak wogóle na całych kresach, uniezależnego od Moskwy) będzie można prędzej pozyskać ludność prawosławną dla polskiej idei państwowej i zneutralizować wpływy z za kordonu, niż sztucznem forsowaniem białoruszczyzny.

Najlepszą zaś metodą zabezpieczenia Polesia dla Polski, metodą, która nikogo nie gwałci i nie opeduje fikcyami, to kolonizacya tych na wpół niezamieszkałych ziem. Dlatego też na Pińszczyźnie należy baczną uwagę zwrócić na osadnictwo wojskowe.

Przed rządem Rzeczypospolitej i jego organami miejscowymi stoją trudne, ale wdzięczne zadania. Od stopnia ich zrozumienia i konsekwencyi w przeprowadzeniu zależy, czy zgrzyty pińskie będą usunięte i czy zgodnej symfonii odradzającego się życia na kresach nie będzie nadal psuł fałszywy akord.

—OO—

tercyarski odśpiewaniem „Veni Creator“.

Z powodu niespodziewanie wielkiego napływu uczestników obrady zjazdu przeniesiono na plac Franciszkański.

Pierwszy przemówił prof. Birkenmajer, który w imieniu kompletu organizacyjnego powitał przybyłych. Następnie wygłosił powitalne przemówienie imieniem krakowskiego duchowieństwa ks. prowincyał Janicki, zaznaczając, że na zjeździe reprezentowane są wszystkie dzielnicę Polski.

Po wyborze prezydyum, ks. prowincyał Janicki odczytał referat prof. Lewickiego ze Lwowa na temat: „Sw. Franciszek jako reformatar życia społecznego“. Natępnie p. Popp, wygłosił referat „O znaczeniu III Zakonu św. Franciszka w życiu społecznem“.

Jutro celebrować będzie pontyfikalną sumę w kościele OO. Reformatów ks. Biskup Sapieha. Obrady zjazdu tercyaskiego odbywać się będą przed południem i popołudniu.

Mięso tanieje.

Z powodu obecnej posuchy rolnicy masowo sprzedają bydło, co oczywiście wpłynąć powinno na obniżkę cen mięsa. Istotnie na prowincyi mięso już potaniało np. w Makowie kilogram mięsa kosztował tydzień temu 100 marek, obecnie zaś płaci się już tylko 80 marek. Tylko w Krakowie rzeźnicy usiłują utrzymać ceny mięsa na dawnym poziomie.

Z teatru „Bagatela“. Dziś we środę 3. bm. odbędzie się w Bagateli trzeci występ „Wesołej Czwórki“ lwowskiej, który to zespół wywołał u nas rzadko spotykany entuzyazm. Swietny recytator Michałowski, niezrównany piosenkarz Marek Windheim, tętniąca południowym temperamentem Hanka Ordonówna oraz doskonały humorysta lwowski Mirski bawią publiczność, która oklaskuje owacyjnie każde ich zjawienie się na scenie. Znakomitą „Czwórkę“ uzupełniają świetni tancerze rosyjscy A. Makarowa i Luziński, wykonują niewidziane dotychczas w Krakowie tańce wschodnie.

Kredyt dla rękodzielników. Komisya kredetowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30) na dwudziestemśmem posiedzeniu w dniu 27. lipca br. przyznała 18 rękodzielnikom względnie drobuym przemysłowcom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 5.365,000·— marek.

Lwowianin o czystości Krakowa. Znana w Krakowie osobistość, obecnie zamieszkała we Lwowie, przesyła nam parę krytycznych uwag o czystości(!!) obecnej Krakowa.

Ubolewa, iż Kraków obecnie niechlujstwem i zaśmieceniem zrównał się z zapadłemi dziurami prowincjonalnemi. Stosunki powojenne nie usprawiedliwiają tego stanu. Tak np. napisy z nazwiskami ulic od lat tak przykryte kurzem, iż ich nie można odcyfrować. Wystawy sklepowe nawet na głównych ulicach — to okna z eksponatami brudu i niedbalstwa. Rynek — ta ozdoba Krakowa — zasłany tysiącami papierków. Nawet planty, jedyne miejsce wytchnienia dla umęczonych całodzienną pracą, są widowiskiem tumanów kurzu. Zlewają ulice natomiast niedorostki kilkunastoletnie, którzy nie szanują wody i leją jej całe strumienie w jedno miejsce, drugie zostawiając suchem. Wszyscy zwiedzający obecnie Kraków, przyznają, iż nie oszczędność i brak wody powodem zaniedbania Krakowa, tylko brak organizacji i kontroli. Kraków śpi..

Taki Lwów zniszczony tylokrotnie najazdami Rosjan i Ukraińców, wyżej o wiele pod względem czystości stoi od Krakowa, choć również brudny.

Dla dobrego imienia więc naszego miasta powinno się te stosunki zmienić i nie lekceważyć głosu ludzi przyjezdnych, krytycznie spostrzegających braki i niedomogi Krakowa, niż stali Krakowianie znoszący z właściwą sobie flegmą brud i niechlujstwo rodzimnego miasta.

Kradzież zegarka. Przybyły na targ wczorajszy rolnik z Branic Jan Anuczyk, zmęczony upałem, zasnął na wozie. Korzystając z tego 35 letni Edward Bednarski włóczęga wyciągnął mu z kieszeni zegarek wartości 4000 marek. Amatorem cudzego zegarka zaopiekowała się policya.

Aresztowanie kieszonkowca. Aresztowano wczoraj Bernarda Bohrensteina z Zielonki, który wsposób nader zręczny "operował" kieszenie osób wysiadających z tramwaju na Stradomiu. Bohrenstein jest już dobrze znany władzom bezpieczeństwa ze swoich poprzednich występów i od dłuższego czasu znajdował się pod dozorem policyi.

Kary za lichwę sianem. Za sprzedaż siana po lichwiarskich cenach skazano na kary pieniężne i konfiskatę siana, rolników Wojciecha Goldyna i Jakóba Gątkiewicza.

Bochenek spleśniałego chleba za 520 marek. Organa Urzędu walki z lichwą przyaresztowały wczoraj Stanisława Ciesielskiego rolnika z Pleszowa za sprzedaż chleba po cenach lichwiarskich. Ciesielski żądał za niespełna dwukilowy bochenek chleba 520 m. Chleb ów w dodatku był całkiem spleśniały. Analiza przeprowadzona w pracowni chemicznej wykazała, że chleb sprzedawany przez Ciesielskiego jest jako całkiem zepsuty wręcz szkodliwy dla konsumcyi.

—oOo—

Katastrofa na wyścigach w Warszawie.

1 osoba zabita — 6 rannych.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 sierpnia.

Onegdaj około godziny 5 po południu w czasie wyścigu motocyklistów na nowozbudowanym torze na Dynasach zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 7 osób, w tem 1 osoba zabita.

Motocyklista Ant. Olszewski, chcąc wyminąć na zakręcie przeciwnika, Aleksandra Dumę, najechał na niego. — Duma spadł, motocykl zaś jego w szalonym pędzie, mimo znacznej pochyłości toru, wjechał między publiczność, siedzącą w pierwszym rzędzie nad torem.

Okrzyk przerażenia rozległ się z ust setek widzów. Obaj motocykliści stoczyli się wraz z maszynami do środka toru. Ofiary zaś z pośród publiczności zepchnięte zostały na zewnątrz podwyższenia, okalającego nowy tor betonowy.

Wezwane telefonicznie Pogotowie udzieliło pierwszej pomocy.

Oto lista ofiar.

1) Edward Błoński, lat 68, długoletni urzędnik fabryki garbarskiej pod firmą „A. Horn“ na Woli, odniósł rany szarpane i zmiażdżenie obu goleni. Starca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie dokonano amputacyi nóg Wkrótce po operacyi Błoński zakończył życie. 2) Jadwiga Dzierzgowska, lat 20, powikłane złamanie lewego podudzia i potłuczenie prawej nogi — do szpitala św. Rocha. 3) Jan Dzierzgowski, lat 24. mechanik, ogólne potłuczenie — do szpitala św. Rocha. 4) Zofia Skrzypczyńska, lat 11, powikłane nadłamanie lewej nogi — do szpitala dziecinnego na Kopernika. 5) Edmund Morawski, lat 40, handlowiec, potłuczenie i starcie prawego podudzia — pozostał na miejscu. 6) Antoni Olszewski, lat 33, urzędnik, motocyklista, złamanie prawego uda i ogólne potłuczenie — do lecznicy „Omega“. 7) Żołnierz, lat 20, niewiadomego nazwiska, po opatrunku pozostał na miejscu.

Zaznaczyć należy, że Tow. cyklistów zawsze na dzień wyścigów urządzało posterunek. Pogotowia onegdaj nie zażądało postawienia takiego posterunku.

—oOo—

Pogoń za bandytami kolejowymi.

Złoczyńcy umknęli z łupem 150.000 franków do Paryża.

Niesłychany napad bandytów na pociąg pospieszny Paryż—Marsylia, wywołał w Paryżu olbrzymie wrażenie. Opinia publiczna jest zaniepokojona brakiem bezpieczeństwa w podróży, a prasa paryska opisuje wszystkie szczegóły pościgu za bandytami, który organizuje policya.

Bandyci po wyskoczeniu z pociągu nr 5, umknęli polami ku wsi. Swiadkowie stwierdzili obecność podejrzanych indywiduów w Noley, a sensacyine odkrycie zrobił nieiaki p. Guyon, który na cmentarzu w Etany znalazł maski oraz portfele zrabowane przez bandytów, porzucone oczywiście po wypróżnieniu ich z gotówki.

Slad zbrodniarzy potem chwilowo zaginął. Ale przypadek zrządził, że jest jeszcze jeden świadek, który dał policyi zeznania, naprowadzające na dalsze ślady bandytów.

Oto p. Nomblat przybył o godzinie 7 rano pociągiem do Etany. Gdy pociąg się zatrzymał, do przedziału weszło jakichś trzech ludzi, których wygląd zwracał na nich uwagę. Twarze mieli zmęczone, odzieuie zaprószone i zmoczone, buty zabłocone.

Gdy dwóch z nich natychmiast pozdejmowało surduty i buty i ułożyło się do snu, trzeci siedział na straży przy oknie, poczem po kilku godzinach zbudził drugiego towarzysza, a gdy tamten zaczął czuwać, sam ułożył się do snu.

Trzej obcy dojechali do Nevers, poczem wysiedli z pociągu.

A zatem sprawcy rabunkowego napadu zdążali do Paryża. Tam w stolicy Francyi znikli w zaułkach metropolii świata. I jak powiada prasa francuska, tylko przypadek może posłużyć przy wykryciu zuchwałych zbrodniarzy.

—oOo—

ZE SCENY I ESTRADY.

Z teatru „Nowości“.

Debiuty i występy — „Gejsza“.

W „Krysi Leśniczance“ wystąpił wyborny groteskowy komik — znany i z estrady p. Fotygo-Folański w roli krawczyka. Po ubytku Solnickiego byłaby to wyborna siła dla „Nowości“. W tej samej operetce debiutowała pna Stecka, której trema zaćmiła w większej części niezły zresztą głosik i paraliżowała ruchy i swobodę tak potrzebną w pełnej żywiołowego temperamentu roli „M nki“.

Ostatnią „nowością“ „Nowości“ była „Gejsza“ wystawiona ze znaną staranością Dyrekcyi i w wybornem przygotowaniu muzycznem. Prym w operetce trzymała p. Krajewska, która w tytułowej roli bardzo ładnie śpiewała i wyglądała. Słowa uiekłamanego uznania należą się p. Cotoli (Malli). Młodziutka artystka robi zadziwiające postępy, tak pod względem gry, jak śpiewu, a ostatni jej występ gwarantuje jak najlepszą przyszłość scenicznej karyery. Żywioł komiczny z powodzeniem reprezentowali pp. Woliński i Ujhely, a p. Mierzyński w partyi Ryszarda trzymał się wcale dobrze.

W partyi Katany wystąpił p. Pietroń, śpiewak o ładnym materyale głosowym i dobrych warunkach zewnętrznych.

Kabaret.

Muza kabaretowa, ta swywolna X muza, której pokrewieństwa wypiera się poważnych jej 9 siostrzyc — zrobiła w ostatnich dniach formalną inwazyę na nasze miasto. Ale wszystkie czcigodne Tercyarki, które również masowo gród nasz nawiedziły — nawet one mogą być spokojne!.

„Dziesiąta Muza“ i jej zagony nie są ani niebezpieczne dla moralności, ani ona sama nie stanie się wierzącym przeszkodą do zbawienia.

Muza kabaretowa, ta, którą w Krakowie widzimy nie grzeszy nietylko swawolnością, ale nawet humorem. Jest to stara, dobra ciocia, która przetrawia wspomnienia burzliwej młodości.

Nie będziemy segregować artystów według respetów, gdyż trudno się już wyznać w tej gmatwaninie tych „Nowości“, „Bagateli krakowskiej“. „Bagateli lwowskiej“, etc. etc.

Z tych co się po rozmaitych scenach i estradach przewinęli utkwił najsilniej w pamięci znakomity, kto wie czy obecnie nie najlepszy recytator estradowy Seweryn Michałowski, jeden jedyny człowiek, który rozumie i zdaje sobie sprawę z tego, co jest właściwie kabaret. Do „ideału“ kabarecisty zbliża się dosyć i p. Röntgen z oryginalnemi swemi balladami przy gitarze. P. Wandyczowa ma ładny głos i wiele finezyi, p. Ochrymowicz elegancką prezencyę i miły pełno brzmiący głos barytonowy.

Natomiast produkcye deklamatorskie p. Barańskiego zbyt poważne i powiedzmy szczerze — nudne, nie kwalifikują się absolutnie do kabaretu, podobnie jak i. parodye quasi-rosyjskie przy Ordonównej nie stoją na poziomie nawet estradowym. Wina to repertoaru, nie artystki, której nie można odmówić ani temperamentu, ani pewnych zasobów głosowych.

Pan Hanusz „pracuje“ ordynarnym, a starym jak świat repertoowem a jego wdzięczenie się do publiczności jest po prostu niesmaczne i przykre — całość zaś robi przygnębiające wrażenie.

Niezły repertoar posiada p. Mirski. P. Windheim śpiewa ładnie i ładne rzeczy, ale jako artysta estradowy zdradza jeszcze brak specyficznej rutyny.

Co do „rosyjskiego baletu“ (Makarowa, Luziński) — widzieliśmy już krajowe i lepsze i „młodsze“.

Pożegnalne przyjęcie.

W ub. sobotę artyści i Dyrekcya zdławionego przez Magistrat „Teatru powszechnego“, urządzili pożegnalne przyjęcie.

W rzewnym nastroju ściskali sobie dłonie pracownicy tej pożytecznej sceny. Nie wiele słów, ale dużo myśli — po większej części niewypowiedzianych. lecz tem silniej odczutych nadawało jakiś tęskny ton i nastrój. Wzniosłemi słowy przemówił do „drużyny na odlocie, szanowny dyrektor p. J. Wiśniowski z gromkiem hasłem: „Do rychłego zobaczenia!“ Serdecznych kilka słów przemówiła pna Aniela Kolman, toastowali reżyser Kalinowski i kapitalny w swym dowcipie p. Kaden, wreszcie znany ludowy autor p. K. Krumłowski.

Oprócz wymienionych zauważyliśmy na tej stypie panie: Feldmanową, Korabiankę, Zalewską, Żelską i Merlińską.

Panów: dyr. Lelewicza, dyr Górzyńskiego, Sarnowskiego, Ostrowskiego, Minowicza, Kolwasa, Rewskiego, Grolickiego, sekretarza Lasowicza i kapelmistrza Kowalka.

Skromna acz obfita kolacya i nierównie obfitsza ilość dobrych trunków, pochodziły z kuchni i piwnicy właściciela bufetu teatralnego p. Horowicza.

K. Krumłowski.

Bunt załogi na amerykańskim okręcie.

Konsul amerykański w Neapolu przeprowadzał śledztwo w celu wyjaśnienia z jakiego powodu wybuchł wśród załogi okrętu „Pocahontas“ bunt.

Parowiec wyjechał z Nowego Yorku i przybył do Neapolu dopiero po 6 tygodniach podróży. Załoga tego parowca złożona była przeważnie z obconarodowców i gdy okręt był na pełnym morzu, niektórzy z załogi zaczęli grozić kapitanowi, że popsują machiny i aparaty elektryczne. a nawet grozili zatopieniem okrętu. Ochotnicza pomoc pasażerów pomogła kapitanowi dopłynąć do St. Michels, skąd po reperacyach, okręt przybył do Neapolu.

——oOo——

Największy balon na świecie.

Stany Zjednoczone otrzymały z Anglii największy balon na świecie. Balon ten wyszedł w Anglii pod nazwą R-38, ale z chwilą przetranslokowania go do Ameryki otrzymał nazwę ZR 2. Kolos zdolny jest odbyć podróż 5000 mil angielskich z szybkością 70 mil na godzinę, lub 6000 mil (około 10.000 kilometrów) szybkością 60 mil na godzinę.

Uzbrojenie balonu składać się będzie z 14 karabinów „Lewisa“, jedno funtowej automatycznej armaty, 4 bomb wagi 520 funtów i 8 bomb wagi 230 funtów. Maszynowe karabiny zostaną umieszczone w takich miejscach, że w razie ataku, będzie można otworzyć ogień z każdej strony balonu. Powietrzna ta forteca może pomieścić **65 osób załogi**, i jest zaopatrzoną w kuchnię i wygodne kajuty dla awiatorów.

——oOo——

Dwa i pół roku snu.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie niejaki J. S. Eslinger, w Fort Smith znajdujący się w miejscowym szpitalu od 1014 roku, usnął w 1918 i spał bez przerwy do 29 marca r. b. to znaczy, że spał 30 miesięcy. Tego dnia po raz pierwszy obudził się i zapadł na nowo w sen. Lekarze nie mają żadnego sposobu obudzenia pacyenta, choroba którego jest dla wszystkich zagadką, o ile to wszystko razem nie jest kamikularnem marzeniem sennem amerykańskich dzien nikarzy.

Dział ekonomiczny.

Gospodarcze postanowienia traktatu ryskiego.

Zawarty w Rydze traktat z bolszewikami posiada doniosłe znaczenie dla wielu dziedzin życia gospodarczego naszego kraju. Traktat ten z jednej strony prowadzi do likwidacyi wiekowej przymusowej wspólności ekonomicznej i administracyjnej z Rosyą — z drugiej nakreśla ogólne zarysy przyszłych stosunków polskich z Rosyą. Niezależnie od ogólnych klauzul, ustalających zasady politycznego współżycia Polski z Rosyą, oraz obywateli polskich z obywatelami rosyjskimi, traktat zawiera szereg postanowień natury gospodarczej, obchodzących przedewszystkiem ludność rolniczą Polski. Dla ustalenia zakresu prawnego władania ziemią przez Państwo i przekazywania tej ziemi na cele reformy agrarnej ważną rolę odegra art. 12 traktatu ryskiego. który nieodpłatnie przekazuje na własność rządu polskiego nietylko mienie i prawa majątkowe samego Państwa (dobra skarbowe), ale również mienie i prawa majątkowe wszelkich instytucyi państwowych, dobra apanażowe, gabinetowe, pałacowe. wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe b. cara rosyjskiego i członków b. domu carskiego, wreszcie majątki i prawa nadane przez b. carów rosyjskich. Wobec tego majątki donacyjne, ordynacya Paskiewiczów, ziemie Banku Włościańskiego i Szlacheckiego (na Kresach) są obecnie bezsporną własnością Państwa Polskiego. Tenże art. 12 postanowił również, że na rzecz rządu polskiego przechodzą prawa i roszczenia skarbu rosyjskiego obciążające ziemie, znajdujące się w granicach Polski. W ten sposób zaległe podatki, raty Banku Włościańskiego inne przypadają obecnie Skarbowi Państwa Polskiego.

Obywatele, którzy dokonują w Rosyi opcyi na rzecz Polski, będą mieli prawo zlikwidować majątek swój w Rosyi, wywieźć z sobą rzeczy osobiste, a o ile jadą drogą kołową, również inwentarz żywy i pojazdy.

Rolnikom, rzemieślnikom i robotnikom dana jest możność wywożenia z sobą przedmiotów, niezbędnych do wykonywania zawodu. Przewidziane traktatem ograniczenia przewozu inwentarza żywego koleją mi z Rosyi do Polski jest tymczasowe i wywołane koniecznością przyspieszenia osobowego ruchu powrotnego Polaków do kraju. Takie same warunki powrotu do kraju ustalone są w stosunku do reemigrantów w umowie repartryacyjnej.

Krzywdy i gwałty, wyrządzone przez przymusową ewakuacyę przez wojska rosyjskie w 1914 i 1915 latach ludności wsi polskich, znalazły częściowe zadośćuczynienie w art. 15 traktatu. Artykuł ten przewiduje, iż Rosya i Ukraina ma zwrócić na żądanie rządu Polskiego oparte na deklaracyach właścicieli mienie ruchome, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo do Rosyi. Jako dowód ewakuacyi może służyć zeznanie świadków. W art. 15 interesy rolnictwa i przemysłu specyalnie są wyróżnione. W stosunku bowiem do mienia, nie stanowiącego środków produkcyi rolnej lub przemysłowej, Rosya i Ukraina są obowiązane zwracać tylko to, co się na ich terytoryum obecnie znajduje — jeśli jednak ewakuowane mienie stanowiło środki produkcyi, to Rosya musi zwrócić ekwiwalent w razie zagubienia lub zniszczenia tych objektów na jej terytoryum. Wyjątek ma miejsce tylko, o ile przedmiot ten zginął wskutek „siły wyższej“ (vis major), ale obowiązek udowodnienia okoliczności tego zaginięcia ciąży na Rosyi i Ukrainie. W praktyce art. ten będzie miał zastosowanie w zakresie inwentarza żywego. Jeśli właściciel udowodni za pomocą świadków, iż był wraz ze swemi końmi i krowami ewakuowany z Polski i że inwentarz ten był mu zabrany przez wojsko lub władze cywilne, czy to odrazu po ewakuacyi, czy też później, to — ponieważ inwentarz żywy jest najważniejszym środkiem produkcji w rolnictwie — rząd rosyjski winien zwrócić albo te same sztuki, albo inne równoznacznej wartości. Byłby on zwolniony od tego zwrotu tylko wówczas, gdyby udowodnił, że konie te lub krowy zginęły wskutek siły wyższej. Jeśli inwentarz ten znajduje się u osób trzecich to musi być im odebrany i zwrócony właścicielom. W najbliższym czasie Gł. Urząd Likwidacyjny rozpocznie zbieranie deklaracyi właścicieli, na podstawie których inwentarz będzie mógł być reewakuowany.

Dla hodowli koni w Polsce ważny jest uzyskany dodatkowo zwrot stadniny Janowskiej wraz z przychówkiem. Staranie dobierana przez długie lata elita koni rozpłodowych znów będzie mogła wpływać na ulepszenie koni roboczych.

Art. 16 traktatu — precyzuje warunki na jakich odbędzie się zwrot i podział funduszów i sum fundacyi. Dla rolników ważne jest oddanie przez Rosyę na zasadzie tego artykułu kapitałów fundacyi sztabińskiej i hrubieszowskiej, funduszów: weterynaryjnego i księgosuszowego oraz t. zw. żelaznego kapitału donacyjnego. powstałego z parcelacyi donacyi.

Wbrew usilnym staraniom delegacyi polskiej nie udało się osiągnąć jeszcze porozumienia w zakresie wynagrodzenia zniszczonych zasiewów w 1915 roku i należności za pracę, podwody, kwaterunki itp. Sprawa ta została odłożoną do decyzyi Komisyi mieszanej rozrachunkowej, jaka na zasadzie art. 18 ma powstać w Warszawie. Rosya natomiast i Ukraina zobowiązały się zwrócić Polsce wkłady, depozyty i kaucye polskich osób fizycznych i prawnych. Roszczenia te będą regulowane w walucie polskiej przytem będzie uwzględniony w znacznej mierze obecny kurs marki polskiej stosunku do rubli przedwojennych.

W traktacie powtórzona została zasada, uznana już w preliminaryach, iż Rosya i Polska wzajemnie zrzekły się zwrotu kosztów wojennych i bezpośrednich strat wojennych wojny polsko-rosyjskiej.

Zwrot archiwów, stacyi doświadczalnych, laboratoryów i narzędzi naukowych, szkolnych i instrumentów mierniczych został przewidziany w art. 11. Wobec tego będą mogły być reewakuowane urządzenia instytutu agronomicznego w Puławach i niższych szkół rolniczych. Plany gospodarstw leśnych i akta Zarządów Okręgowych Dóbr Państwa po sprowadzeniu do Polski przyczynią się do uporządkowania administracyi tych oddziałów gospodarki państwowej.

Traktat ryski nie zawiera szczegółowych umów handlowych i gospodarczych Rozpoczęcie rokowań nad temi kwestyami odłożone zostało na termin 6 tygodni po ratyfikacyi traktatu. W drugiej połowie sierpnia przybędzie zapewne do Warszawy delegacya rządu rosyjskiego, z którą będą się toczyły pertraktacye o zawarcie umowy handlowej, kompensacyjnej i całego szeregu konwencyi: konsularnej, pocztowo-telegraficznej, kolejowej, sanitarnej, weterynaryjnej, oraz o-brady nad sprawą poprawy warunków żeglugi na drogach wodnych Dniepr-Wisła i Dniepr-Dźwina.

O wolność hadlu.

Wydatnym krokiem w kierunku przejścia od reglamentacyi do wolnego obrotu z zagranicą są dwa rozporządzenia ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu wydane w porozumieniu z ministrem b. dzielnicy pruskiej w dniu 23 czerwca r. b.

Jedno z nich ustala rodzaje towarów przewidziane w ustawy o obrocie towarowym z zagranicy, drugie reguluje sprawę opłat wywozowych.

Artykuł 13 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r., ustanawiał 3 rodzaje towarów: a) towary wolne, których przywóz nie wymagał specyalnych pozwoleń, b) towary, których przywóz lub wywóz jest zabroniony i c) towary, które przywozić względnie wywozić można było jedynie za specyalnem pozwoleniem.

Mieliśmy więc 2 listy: listę towarów wolnych od wywozu i przywozu i listę towarów zakazanych do przywozu oraz do wywozu, wszystkie pozostałe towary wymagały specyalnych pozwoleń głównego urzędu przywozu na przywóz względnie na wywóz.

Obecnie w myśl pierwszego rozporządzenia istnieje tylko jedna lista towarów, mianowicie tych, których przywóz względnie wywóz jest zabroniony. Wszystkie towary niewyszczególnione mogą być przywożone, względnie wywożone bez specyalnych pozwoleń.

Jest to już faktycznie wolny handel, chociaż utrzymuje się jeszcze zakaz przywozu i wywozu niektórych towarów, które jednak główny urząd przyw. i wywozu może zwalniać w poszczególnych partyach od zakazu przywozu lub wywozu. Okoliczność tą utrzymuje zatem przy życiu Gł. P: W: i W. lecz zostawia mu już bardzo ograniczone pole działania. Dalszym krokiem powinno być zarzucenie systemu zwalniania poszczególnych partyi towarów i ustalenie listy towarów bezwzględnie zakazanych.

Komunikat biura prasowego ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 14 lipca r. b. wyjaśnił, że rozporządzenie omawiane nie rozciąga się na towary, znajdujące się z w. m. Gdańskiem.

Drugie rozporządzenie w przedmiocie opłat wywozowych uwalnia naszych eksporterów od uiszczania opłat wywozowych; tylko wywóz ropy oraz produktów naftowych obciążony zostaje nadal opłatami.

Zniesienie opłat wywozowych jest dalszym krokiem w kierunku wolnego handlu z zagranicą.

Omawiane rozporządzenia powinny być jednak uzupełnione przez likwidację samego Urzędu.

Rząd likwiduje już okręgowe urzędy przywozu i wywozu. Przewidywana jest również likwidacya głównego urzędu, ta jednak może nastąpić tylko w drodze ustawy.

O ochronę naszego bydłostanu.

Otrzymujemy następującą notatkę z Cieszyna:

Tegoroczna posucha przyprowadza rolnika do rozpaczy; najdotkliwiej daje się ona odczuwać w hodowli bydła. Brak jest zupełny paszy i już dziś musi wielki i mały rolnik odsprzedawać znaczne ilości bydła. Inne państwa pomyślały już o tem, jak ten bydłostan ratować — szczególnie chodzi o bydło zdatne do chowu; i u nas trzeba natychmiast coś zarządzić, aby uratować państwo przed klęską. Otóż w Polsce mamy okolice, w których panuje ogromny brak bydła hodowlanego, należałoby więc z okolic gdzie go jest za dużo, przewieźć je tam, gdzie są braki. Na Śląsku Cieszyńskim np. rolnicy muszą odsprzedać wielką ilość bydła hodowlanego, bo dziś już niema paszy i koniczyny i drugiej trawy z łąk również nie będzie, tak, że rolnicy nie będą w stanie przez zimę bydło wyżywić.

Ceny bydła spadają od trzech tygodni, ale ceny mięsa i artykułów rzeźniczych nie zmieniły się. Społeczeństwo ponosi ogromną szkodę, a zarabiają niepotrzebnie rzeźnicy. Trzeba zarządzić, aby za dużo bydła nie wybito, ponieważ odbije się to ogromnie ujemnie na wyżywieniu ludności w przyszłym roku z powodu braku mięsa, i t. d. Jeżeli już wielka część bydła musi przyjść do rzeźni, to nie należy szafować mięsem, ale trzeba je konserwować. Ministerstwo rolnictwa powinno w porozumieniu z Towarzystwami i kooperatywami rolniczemi zarządzić natychmiast daleko idące kroki, aby ratować bydłostan, który jest w najlepszym rozwoju.

Co możemy wywozić do Anglii.

Kupcy londyńscy zakomunikowali polskiemu reprezentantowi w Londynie na kongresie Izby Międzynarodowej, iż następujące towary nadają się do eksportowania z Polski do Anglii: mączka ziemniaczana, dekstryna, klej kostny (w tabliczkach po 75 gr.), nasienie koniczyny białej i czerwonej, nasienie rzepakowe i lniane, szczecina sortowana, chmiel, terpentyna rafinowana czysta, spirytus drzewny, smoła drzewo sosnowe i dębowe, kloce, deski, posadzki, klepki i pudełka zapałki impregnowane, wyroby emaljowane, len i konopie, sznurki, grzyby suszone, jajka i inne artykuły spożywcze.

Towar wysłany do Anglii musi być pierwszorzędnego gatunku, gdyż inaczej niema zbytu. Zasadniczo Anglicy

kupują dopiero towar, gdy jest w Londynie na składzie i dlatego jest wskazanem, aby producenci wysyłali małe próbne transporty, bo dopiero po zrealizowaniu ich, można będzie dokładnie poznać ceny i warunki. **Małe próbki wysyłane pocztą, nie dają dobrych wyników.**

—oOo—

Ruch giełdowy.

Akcye przemysłowe i hadlowe w małych obrotach przy kursach niewiele zmienionych lub utrzymanych. Z akcyi bankowych kupowano „Przemysłowy“ po 520 i Małopolski po 600. W papierach publicznych obrotów nie było. Waluty obce słabsze.

Waluty:

Dolary: gotówka: kupno 1850; sprz. 1950 czeki: kupno 1850; sprz. 1950.
Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 23, sprz. 25; czeki: kup. 24, sprz. 26.
Korony austryackie: (Gotówka) kupno 190, sprz. 2‘10; czeki: kup. 2‘10, sprz. 2‘20.
Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 23, sprz. 25; czeki: kup. 24, sprz. 26.

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	975	1075	990-1025
Impex	400	450	420-425
Żegluga Polska	500	600	550
Zieleniewski	6300	6700	6400-6600
Trzebinia	2800	3000	2950
G. Siersza	6000	6200	6100-6050
Polska Nafta	2000	2200	2050-2100
Elek. Siersza	1900	2100	1940-2000
Raf. Chodorów	2200	2400	2375

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 1955—1942‘60; sprzedaż 1942‘50: kupno 1882; czeki: tranz. 1955—1950; kanadyjskie gotówka: tranz. 1700; franki francuskie czeki: tranz. 155—153; sprz. 153; kupno 149; marki niemieckie gotówka: tranz. 25‘20—25; czeki: tranz. 25 do 24‘65; korony austryackie czeki: tranz. 2‘16—2‘10; korony czeskie czeki: tranz. 25‘40—25,25.

Giełda pieniężna:

Wiedeń. Kursa dzisiejsze walut obcych nie odniosły wielkich zmian. Niezwykłe zniżka kursu korony austryackiej. spowodowała zagranicznych kapitalistów do zakupów akcyi austryackich, które w stosunku do innych papierów wydawały się bardzo tanie.

Notowano marka niem 11‘95 do 12‘05 leje 12‘20—12‘35; liry 41‘50—41‘75; dolary 960—976: funty 3475; czeskie korony 12,20—12‘35; węgierskie 2‘44 do 2‘46; marka polska 48‘25—49‘50.

Akcye: Zieleniewski 3550; Fanto 37500 Karpaty 25000; Galicya 60000; Schodnica 22200.

Zurych. PAT. Końcowe kursa dewiz: Berlin7845; Holandya 187‘25; Nowy Jork 610; Londyn 21‘73; Paryż 46‘45; Medyolan 29‘90; Bruksela 44,80; Kopenhaga 92‘50; Sztokholm 125; Chrystyania 77‘25. Madryt 78; Buenos Ayres 175; Praga 760; Budapeszt 1‘50; Zagrzeb 3‘40 Bukareszt 7‘65; Warszawa 0‘32; Wiedeń 0,67.

Telegr. ekonomiczne.

(Od naszego specyalnego Korespondenta)

Giełda towarowa.

Wiedeń. Skłonność ku zwyżce. Obroty małe. Na targu chemikaljów, kwas octowy 80 proc. 125 tranzyt Wiedeń, stearyna żółta, szelak żółty 160, czerwony szelak 1080; siarka w kawałkach 39; terpentyna 208; żółta wazelina 50; żywica 60; łój 145—150. Na targu skór brak towaru. Ceny o 10 proc. wyższe od poprzednich, cielęce 270, wołowe 150.

Ceny artykułów żywności.

Na targu kolonialnym i artykułów spożywczych ruch ożywiony. Mąka najpiękniejsza 208 lirów za 100 kg. ryż zwykły 65: Burma II. 74; Sjam 76 loco Insbruck, kawa Santo Superior 310; holenderskie kakao proszkowe 360; mleko kondens. niecukrzone 3264; cukrzone 3260.

PRZEWODNIK INFORMACYJNY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“

(Przegląd firm handlowo-przemysłowych).

BAKLASZ, Długa 31. Dom Handlowy. Skład hurtowny chemicznych wyrobów.

BOTWIN, Floryańska 30. Skład i pracownia wózków dziecinnych polecenia godna znana szerokim kołom publiczności nie tylko z taniości i trwałości tych niezbędnych w rodzinie sprzętów lecz także z powodu szybkiego uskutecznienia napraw.

BENNO BRETTNER, Dom Towarowy, Rynek gł. 13. Jedna z większych magazynów rzeczywiście o wielkim wyborze rozmaitych materyi sukni gotowych, bializny kapeluszy, i wszelkich modniarskich artykułów. Właściciel stara się w każdym wypadku zaspokoić wszytkie nawet najwybredniejsze gusta publiczności oddając swój towar o ile możności po cenach jak najniższych czem zyskuje sobie poparcie kupujących.

CHEMIKAL. Fabryka przetworów chemicznych. Kraków. Kościuszki 25. Spólnikiem tej na wielką skalę prowadzonej fabryki jest ceniony przemysłowiec i kupiec p. Lenert, posiadający swe magazyny i sklep przy ulicy Sławkowskiej.

DRAPAŁA, Czarnowiejska 9-11. Zakład automobilowy i blacharski. Właściciel znany jest ze swej uprzejmości i przy pomocy licznych współpracowników wykonywa o szerokim zakresie roboty automobilowe i blacharskie nadto wynajmuje i sprzedaje auta tak osobowe jak ciężarowe Przez swą pracę zyskuje sobie coraz więcej sympatyi i zaufania.

JAKOB GROSS, Rynek gł. 8. Jedna z najpoważniejszych a najtańszych firm w kraju, posiada duże składy wyrobów ze szkła, kryształów i porcelany, sprzedająca istotnie po cenach fabrycznych, cieszy się poparciem wszystkich tak z powodu dobroci i elegancyi towaru jakoteż z uprzejmości właściciela.

GAWOR, Tomasza 2. Pracownia blacharska. Wykonuje z niezwykłą dokładnością i uczciwością wszystkie zamówienia wchodzące w zakres blacharstwa Właściciel p. Gawor znany w Krakowie obywatel krakowski, czas jakiś służył wojskowo nie mogąc oddawać się swej pracy. którą traktuje jak mało który z naszych rzemieślników. Obecnie oprócz pracy w swej pracowni oddaje swe siły i pilnowaniu tamże robót blacharskich.

IRWING, Tow. Handl. Grodzka 60. Najtańszy skład rowerów maszyn do szycia gum i rozmaitych przyrządów z tego działu. Firma mając ogólne uznanie sprzedaje hurtownie i częściowo.

M. KANAREK, Szewska 9. Biuro techniczne i fabryka maszyn. Od lat znana i godna zaufania firma w kraju dająca pracę wielu ludziom posiada warsztaty w dzielnicy XXII. plac Zgody 12, przeprowadza budowę młynów, tartaków i cegielń dostarcza maszyny do wyrobu własnego i zagranicznego jak również uskutecznia wszelkie naprawy. Firma posiada filie w Warszawie i Lwowie.

KMIECIAK i Ska. Szlak 51. Pracownia stolarska. Firma posiada dwa warsztaty w Krakowie tj. przy ulicy Szlak 51, i przy ulicy Długiej 40. Zasługuje ona na pełne poparcie publiczności, gdyż wyroby jej stolarskie są zawsze znakomicie odrobione a właściciele firmy przerodzone w poczucie artyzmu wyrabiają istotnie piękne rzeczy, które albo można dostać już gotowe lub też na zamówienie.

NUSSBAUM, Dietlowska 45. Hurtowny i detaliczny skład wyrobów gumowych i cerat zyskuje sobie dużo sympatyi publiczności z powodu jakości i dobroci towarów, których dostarcza.

UCZCIWOŚĆ dom handlowy przy ulicy Podwale l. 3. Istotnie nazwa odpowiada w zupełności postępowaniu firmy, gdyż wszelkie transakcye handlowe przeprowadza firma z zachodnią punktualnością i skrupularnością.

K. OGORZAŁY, ul. Szczepańska. Jedna z najpoważniejszych firm posiadająca na składzie olbrzymi wybór wszelkich artykułów spożywczych zawsze w najlepszych gatunkach.

SEWERYN, Reformacka 1. Przeprowadza wszelkie transakcje kupna i sprzedaży majątków, gruntów i domów.

SCHNEIDER Fabryka czekolady, Wrzesińska 10. Skład fabryczny przy ulicy Długiej 28. Fabryka przeniesiona od kilku miesięcy z Trzebini do Krakowa produkuje dobrą czekoladę pod nazwą „Syrena“, zatrudniając większą ilość robotników.

ŚWIATŁOCIEŃ, ul. Franciszkańska 1. Zakład fotograficzny znany szerokim kołom publiczności, prócz zdjęć fotograficznych wykonujący z precyzją wszelakiego rodzaju klisze do ogłoszeń.

A SZAPKOWSKI, Parowa farbiarnia i pralnia chemiczna przy ulicy Karmelickiej ogólnie i zgodnie przez wszystkich ceniona firma.

INŻYNIER HOLLAENDER, Szpitalna 7. Biuro przemysłu drzewnego posiadający na składzie forniery i dykty w wielkim wyborze cieszy się poparciem w swerach stolarskich i meblarskich.

KOMUNIKACJA Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDN.

Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ uregulowało już kompletnie swoją służbę z Tryestu do Ameryki południowej.

Jest to najbliższe połączenie z Polski do Argentyny, i Uragnay.

Podróż parowcem pocztowym tego Towarzystwa trwa około 24 dni, parowcem pospiesznym 18 dni. Przed wojną parowiec Towarzystwa „Cosulich“ Martha Washington“ odbył podróż Gibraltar-Rio w 8 dniach. Był to rzeczywiście rekord, o którym dzisiaj mowy być nie może.

Gatunek węgla tak się znacznie pogorszył, że najlepsze parowce nie mogą wyprodukować przedwojennej szybkości.

Tryesteńskie Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ jest najlepszą linią pasażerską i towarową dla komunikacyi do Ameryki, południowej i posiada 17 wielkich parostatków. Pozatem Towarzystwa to utrzymuje także komunikacyę do Ameryki północnej, a na specyalną wzmiankę zasługuje parowiec tegoż Towarzystwa „Presidente Wilson“.

Towarzystwo „Cosulich“ posiada własne doki w Monfalcone, gdzie dla swojej linii parowce buduje. Mimo strajków i zaburzeń udało się Towarzystwu temu po wojnie światowej wybudować cztery duże okręta frachtowe.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronau
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.